

WNIOSEK O WOTUM NIEUFNOŚCI WOBEC SZEFA MSWiA

Sejmowa Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych negatywnie zaopiniowała poselski wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra spraw wewnętrznych i administracji, Mariusza Kamińskiego. Za wnioskiem było 10 posłów, przeciw 21, jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Tomasz Szymański, przedstawiając wniosek podsumowywał działania szefa MSWiA w okresie od 13 lutego do czerwca 2020 r. Jak mówił, w obliczu pandemii podległe Kamińskiemu służby nie zadziałały tak, jak powinny, narażając tym samym życie i zdrowie wielu Polaków.

Poseł przypomniał, że na początku stycznia minister dostał notatkę od Agencji Wywiadu o zagrożeniu Covid-19 i w związku z tym pytał obecnego na posiedzeniu komisji ministra, jakie podjął wówczas działania, aby przygotować rząd o państwo do odpowiednich działań w obliczu pandemii. Pytał także o zakupy środków ochrony osobistej czy respiratorów, jakie Ministerstwo Zdrowia zakupiło przez firmę, która – jak wskazywał – do tej pory nie miała żadnego doświadczenia w realizacji w zamówieniach sprzętu medycznego.

Szymański ocenił przy tym, że cena tego zamówienia została trzykrotnie zawyżona w stosunku do aktualnej ceny rynkowej, przez co narażono państwo na straty przekraczające ponad 200 mln zł. "Gdzie były wówczas służby?" - pytał Kamińskiego. "Skąd się wzięła, panie ministrze, firma pakistańska, która zajmowała się doradztwem wojskowym w Polsce, przez którą przepuściliście państwo to zamówienie na respiratory?" - dopytywał.

"Jak to się stało panie ministrze, że Agencja Rezerw Materiałowych pozbyła się kilkunastu tysięcy sztuk maseczek, w momencie, kiedy już wiedzieliście o tym, że Covid-19 zaatakował" - chciał wiedzieć poseł. "Gdzie pan był i podległe panu służby, kiedy Łukasz Szumowski (...) udzielał wielomilionowego wsparcia - poprzez nadzorowany przez siebie Narodowy Centrum Badań i Rozwoju - spółce swojego brata" - dodał. "Gdzie tutaj prześwietlenie majątku pana ministra Szumowskiego" - mówił.

Czytaj też: [Policja w chmurze](#)

Pytał także o drukowanie kart wyborczych do przeprowadzenia wyborów w pierwotnym terminie, a także o działania policji podczas strajku przedsiębiorców. "Nie zgadzamy się, panie ministrze na to, żeby pan traktował z należytą opieką i szczególnością jednego pana z Żoliborza, który w sposób permanentny (...) jest ochraniający non stop przez policję" - podkreślił również.

Minister Kamiński zwrócił uwagę, że pytania posła odnoszą się do pełnienia przez niego dwóch funkcji: zarówno szefa MSWiA, jak i ministra koordynatora służb specjalnych i zaznaczył, że złożony wniosek

dotyczy wotum nieufności wobec ministra spraw wewnętrznych i administracji. "Powinniście się wstydzić ze względów merytorycznych" - ocenił. Wytknął także, że we wniosku sformułowano osiem zarzutów, z czego sześć dotyczy koordynatora służb specjalnych.

Dwa pozostałe, jak zauważył, dotyczą MSWiA, tj. brutalności policji oraz wydrukowania materiałów wyborczych w związku z przyjętą przez Sejm decyzją o korespondencyjnym głosowaniu, jakie miało się odbyć 10 maja.

"Nie wiem, czego miałby dotyczyć zarzut, uważam, że polecenie, jakie wdał premier w ówczesnym stanie prawnym było w pełni legalne" - powiedział szef MSWiA. Dodał, że było to działanie w interesie publicznym. Przyznał także, że decyzją premiera wskazano go do podpisania w tej sprawie umowy z PWPW. "To, że nie mogłem podpisać tej umowy, wynikało z prostej rzeczy, otóż nie wiadomo było, jaki będzie rzeczywisty koszt, czy będzie druga tura wyborów" - mówił. Zaznaczył także, że trwają analizy prawne, jak Poczcie Polskiej oraz PWPW zrekompensować środki, które zostały zainwestowane w przeprowadzenie wyborów 10 maja.

Czytaj też: [Ponad 8 tysięcy kontroli operacyjnych w ciągu roku](#)

Odnosząc się do zarzutu o brutalności policji, Kamiński podkreślił, że według najnowszych badań dotyczących oceny przez Polaków funkcjonowania instytucji publicznych, to właśnie polska policja osiągnęła w tym roku największą aprobatę obywateli. "80 proc. Polaków uznało, że polska policja działa dobrze" - podkreślił szef MSWiA.

Kamiński, nawiązując do strajku przedsiębiorców, podkreślił, że ich organizatorem był jeden z kandydatów na urząd prezydenta RP, Paweł Tanajno, a wśród protestujących było niewielu przedsiębiorców. Przyznał, że manifestowanie jest prawem każdego obywatela, ale w czasie, kiedy odbywały się protesty, a także do chwili obecnej, obowiązują rygorystyczne zakazy zgromadzeń oraz nakaz zachowywania dystansu społecznego.

"Manifestacja nie była legalna" - podkreślił, przypominając, że władze Warszawy i prezydent Rafał Trzaskowski odmówili zarejestrowania tej manifestacji. Kamiński zapewnił także, że w jej trakcie ani razu nie użyto pałki policyjnej.

PAP/IS24